WARSZAWA WALCZY

Nr. 40, Sobota 19.8.44. ŻOŁNIERSKA GAZETA SCIENNA WYDANIE CODZIENNE

Jeszcze jeden...



Pozdrowienie partyjne przez podniesienie... obu rąk. Nowy jeniec pod strażą patrolu polskiego

Dzień walczącej Warszawy

Najcięższe walki ostatnich dni toczą się w rejonie ul. Towarowej, Wroniej, Grzybowskiej i placu Grzybowskiego. Niemcy podjęli również natarcie wzdłuż ul. Siennej w stronę pl. Kazimierza Wielkiego. Odparto ich, zadając ciężkie straty.

Znakomitą postawą bojową wyróżniła się znowu załoga Dworca Pocztowego, u zbiegu Żelaznej i al. Sikorskiego. Popołudniu dn. 17 b.m. niemcy przypuścili silny wypad z rejonu ogrodu Saskiego w stronę Królewskiej i Marszałkowskiej, wsparty ogniem czołgów i granatników. I to natarcie odparto zwycięsko. W toku walk niemcy podpalili kilka domów przy ul. Królewskiej i pl. Grzybowskim.

W rejonie Powiśla — nękający ogień artylerii niemieckiej ze stanowisk na Pradze. Odcinek: ul. Polna — Politechnika — ul. Wspólna, atakowany był silnie, przy czym niemcy dwukrotnie i bez rezultatów użyli czołgów wybuchających „Goliat". W Górnym Mokotowie oddziały nasze przyprowadziły szereg natarć w różnych kierunkach.

Ulice zmieniły wygląd



Barykada na rogu Wilczej i Marszałkowskiej

To się nazywa męstwo!

Spośród wielu dodatnich cech, jakie charakteryzują przeciętnego warszawiaka w dzisiejszych dniach ogniowej próby, na plan pierwszy wysuwa się samozaradność i umiejętność dostosowywania się do okoliczności chwili.

Instynkt samoobrony nie indywidualnej, lecz zespołowej i dążenie w kierunku normalizacji życia ujawniają się u nas obecnie przy każdej okazji. Oczywiście, iż zdarzają się wyjątki o których niejednokrotnie wspominaliśmy. Ogół jednak zajmuje stanowisko istotnie godne uznania.

W dzielnicach stolicy położonych nieco dalej od stanowisk bojowych, działa cały aparat władz cywilnych, Państw. Korpus Bezp., OPL i wojskowe służby pomocnicze. Niema dziś domu, w którym nie zostałyby przygotowane środki do gaszenia ognia — woda i piasek. Dyżury całodobowe objęły wszystkie domy miasta. Z inicjatywy społecznej powstałe kuchnie dożywiają pogorzelców. Działają punkty pomocy RGO, działają punkty pomocy Polskiej YMCA. Powstała dosłownie z niczego sieć punktów opatrunkowych i sanitarnych. Tam, gdzie sytuacja na to pozwala, czynne są sklepy.

Wrodzony nam instynkt samoobrony nie pozwolił na bezczynne opuszczenie rąk, które pozostały bez broni.

Niema wody — kopiemy studnie.

Nie mają co jeść pogorzelcy — organizujemy kuchnie społeczne.

To czynne nastawienie się do życia, tak charakterystyczne dziś dla Warszawy, jest jedynym życiowo słusznym stanowiskiem. Ono i tylko ono uchroni nas od strat jakie mogłyby powstać w wyniku społecznej anarchji i bezwolnego zdania się na łaskę losu.

Ludność Warszawy nie po raz pierwszy dobrze zdaje egzamin życiowy męstwa w momencie przełomu.

Bezcenne budowle niszczą niemcy

Długotrwałe bombardowanie dzielnicy staromiejskiej przez niemców pociągnęło za sobą niepowetowane straty w zabytkowych budowlach stolicy.

Katedra św. Jana, podpalona przez niemców, trawiona była długotrwałym pożarem. Ponieważ niemcy nieustannym ogniem uniemożliwiali wszelkie próby ratunku, katedra całkowicie spłonęła.

Z przepięknego pałacu Krasińskich (gmach Sądu Najwyższego) pozostały zaledwie zarysy murów. Niemcy koncentrowali ogień pocisków zapalających na pałacu pomimo że był on starannie oszczędzany przez oddziały A.K. Przyległy gmach Archiwum Akt Dawnych przy ul. Długiej 24 rozbity został pociskami artylerii niemieckiej. Żołnierze i archiwiści z narażeniem życia ratowali nieoszacowane zbiory aktów.

„Piaty" robią swoje

Angielska broń przeciwpancerna „Piat" w rękach żołnierza A. K. jest niezawodna. W toku walk o Stare Miasto, na odcinku bronionym przez oddział por. Rysia, pojawił się czołg typu „Tygrys" usiłując od strony Wisłostrady zaatakować teren fabryki przy ul. Mostowej. Jeden pocisk „Piat" wystarczył. Czołg buchnął jasnym płomieniem. Załoga zginęła.

Nie niszcz, nalep na murze!

AK w walkach o Lubelszczyznę

W niedawnych walkach o oswobodzenie Lubelszczyzny od niemców oddziały AK szły w pierwszej linii do boju, współdziałając lojalnie z wojskami sowieckimi. W potyczce pod Kurowem, 23.VII, nasz 15 p.p. zdobył m. in. 2 czołgi. 24.VII oddziały tegoż pułku zajęły Końskowolę, a w dwa dni później, oddział 15 p.p. stoczył wraz z rosjanami bój o Puławy. 9 p.p. zajął 20.VII Bełżec, a 7 p.p. zdobył 25.VII Krasnystaw.

Lublin zdobyty został przez wojska czerwone 24 lipca po 3 dniowych ciężkich walkach, w których niemcy zniszczyli 54 czołgi sowieckie. W dwa dni potem przemaszerowała przez miasto, w stronę Warszawy, 1 dywizja wojsk berlingowskich „im. Kościuszki". W mieście ujawnił się już wcześniej komendant miasta z ramienia AK, obejmując oficjalnie sprawy wojskowe, zabezpieczając zdobyte przez AK magazyny wojskowe, kolej, pocztę itd. Tymczasem 27 lipca z ramienia Berlinga objął garnizon gen. J. Mierzycan, przeprowadzając zarazem wcielenie do armii Berlinga nietylko oddziałów AL, ale i niektórych, rozbrojonych podstępnie, oddziałów AK.

Korpus oficerski dywizji Berlinga ma duże braki, szczególnie w broniach specjalnych, gdzie przydzielani są rdzenni rosjanie. Polacy z ziem zabranych w 1939 r. dowodzą najwyżej kompaniami.

Wojska te witane były w Lublinie z dużą rezerwą i obojętnością.

Oddziały AK wyprzedzając wojska czerwone lub współdziałając z ich czołówkami okazując swą wartość bojową w sposób, który imponuje rosjanom i jedna ich szacunek dla żołnierza polskiego.

Obywatelka Jula

Była jedną z tych kobiet, które walczyły u boku polskiego żołnierza od pamiętnego września 1939 r. Podczas oblężenia Warszawy była członkiem drużyny sanitarno-ratowniczej i została ranna w czasie pełnienia służby. W pierwszym roku okupacji zeszła do podziemi. Jej głód pracy był nie do zaspokojenia. Pracowała kolejno w kolportażu, w powielaniu tajnych pism i w łączności. Jako kurierka przenosząca bibułę i ważne dokumenty była zatrzymywana kilkakrotnie i zawsze umiała wydostać się z trudnej sytuacji. Pogoda i humor nie opuszczały Jej w najcięższych chwilach. Jej ciemne oczy uśmiechały się zawsze i do wszystkich. Bezlitosna dla siebie, była najlepszym, najuczynniejszym z kolegów. Ofiarnie podejmowała się każdego zastępstwa, każdej niebezpiecznej funkcji. Było jej zawsze za mało trudów i niebezpieczeństw. W pierwszej godzinie walk na Świętokrzyskiej obładowana bronią powracała kilkakrotnie pod obstrzałem na punkt. W kilka godzin później wzięta przez Niemców wraz z dwiema innymi łączniczkami do niewoli pod arkadami P. K. O., zdołała przekonać żołnierzy, że są otoczeni, i namówić ich do złożenia broni. Odznaczona w latach konspiracji za odwagę i dzielność Krzyżem Walecznych, zdobyła w dniach powstania podziw i cześć wszystkich. Jej entuzjazm, zapał i pogoda udzielały się kolegom. Nie ceniła własnego wkładu, ani własnej pracy, ani włożonego w nią olbrzymiego wysiłku. Było jej zawsze zamało — obowiązków.

Ob. Jula (Barbara Wolska) padła ugodzona śmiertelnie niemiecką kulą dnia 17.8. Zginęła tak jak żyła, jak zawsze chciała żyć: w akcji, na posterunku.

Znów 2 czołgi stracili niemcy

W zaciętych walkach o teren przylegający do fabryki Bormana na ul. Miedzianej unieszkodliwiono wczoraj dwa czołgi niemieckie. Oddziały nasze poszerzyły tu swój stan posiadania.

Dożywianie ludności

Referat wyżywienia przy Okr. Delegacie Rządu na m. Warszawę przeprowadzać ma akcje organizowania zaopatrzenia w żywność ludności poszkodowanej podczas działań wojennych.

W ramach akcji dożywiania wydawanych jest na Starówce dziennie 9 tysięcy porcji zup. W śródmieściu chleb wydawany jest dla 3 tysięcy osób.

Dowody tożsamości

Delegatury Rejonowe otrzymały prawo wydawania pozbawionym dowodów tożsamości a nie budzącym uzasadnionych podejrzeń osobom tymczasowych zaświadczeń, stwierdzających tożsamość.

Gazeta polowa

Oddziały A. K. walczące w południowej części Mokotowa podjęły wydawanie pisma polowego żołnierskiego p. n. „Baszta". Odgrywa ono rolę informatora dla obrońców i ludności całej dzielnicy.

Polski patrol bojowy



W marszu na stanowisko

Nowy kocioł we Francji

Pewnej części osaczonej w Normandii VII-ej armii niemieckie udało się chwilowo ujść z pogromu. Odwrót tych oddziałów jest jednak przecięty szybkim manewrem wzdłuż rzeki Eure (lewobrzeżny dopływ Sekwany). Zajęto m. Dreux. Między Sekwaną a Loarą szykuje się nowy kocioł dla wojsk niemieckich. Czołówki amerykańskie u bram Paryża. Siły główne zajęły Rambouillet. W Paryżu zupełny chaos ewakuacyjny i teror, sabotaż i strajki. Maquis walczą masowo w Bretanii i Normandii między Loarą i Garonną, oraz w Sabaudii, której stolicę Annecy, już zdobyto. Liczne pomniejsze załogi niemieckie kapitulują przed maquis bez walki.

Walki o Toulon

Walki inwazyjne we Francji południowej dotarły do przedmieść portu Toulon. Koło Marsylii zatopiono 2 statki niemieckie. Pod St. Raphael wzięto do niewoli sztab jednej z dywizji SS.

Inwazja w poł. Francji jest zdumiewająco łatwa. Nie ma żadnych przeszkód, ani poważniejszych umocnień. Na wybrzeżu istniały tylko zasieki z drutu. Niemcy widocznie uczynili złe obliczenia, wierząc, że sprzymierzeni wylądują na południe od Loary i zostawili Riwierę wręcz nie zabezpieczoną. W ten sposób cały wysiłek Niemiec przy budowie „wału atlantyckiego" przy olbrzymim nakładzie pracy ludzkiej i materiału budowlanego poszedł na marne.

Wściekły opór niemców na Wschodzie

Wojska sowieckie walczą już głównymi siłami na terenie Prus. Zajęto m. Wyrwali.

Silne ataki niemieckie na wschód od Pragi rozbijają się o przewagę lotnictwa i broni pancernej armii czerwonej. W Sandomierzu trwają walki uliczne. Miasto silnie w nich ucierpiało. Radio Moskwa określa natarcia niemieckie w rejonie Szawli Warszawy i Jaranowa jako „wściekłe ataki".

Niemcy ponoszą w nich dotkliwe straty.

Na jaką pomoc może liczyć Warszawa

Lotnik polski przemawiając przez radio londyńskie do kraju oświadczył:

Pomoc lotnicza dla Warszawy może być następująca:

Zasilenie miasta w broń i amunicję.

Niszczenie z powietrza skupień artylerii npla i wojska.

Osłona własnych pozycji przed lotnictwem nieprzyjaciela.

Zrzuty już nastąpiły i są nadal przeprowadzane. Napotykają one na ogromne trudności, ze względu na dużą odległość i precyzję w zrzucaniu. Polskie załogi, posiadając do tego odpowiednie przygotowanie, chętnie to zadanie wykonują mimo niebezpieczeństw i strat.

Bombardowanie skupisk artylerji i wojska nieprzyjaciela z chwilą przerzucenia baz z zachodu na wschód jest technicznie możliwe.

Za wszelką cenę

Jak donoszą z Ankary, liczni Niemcy zamieszkali w Turcji i zmuszeni do powrotu do Rzeszy, zwrócili się do rabinatu w Ankarze z prośbą o certyfikaty żydowskie, byle uniknąć reemigracji.